

CENY OGŁOSZEŃ:
 Czwórka ogłoszeń: 1. i-za strona 60 gr.
 2. w m-cm 1 kam. str. 5 kam. w tekście 40 gr.
 3. w m-cm 1 kam. str. 5 kam. w tekście 35 gr.
 4. strona 10 kam. drobne 15 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr.
 Najniższe ogłoszenie 150 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 20 proc. drożej, ogłoszenia zagrajanc. 30 i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów rzeczników 25 zł. Inne ogłoszenia nieodpłatnych o 25 proc. drożej.
 Za 1 w. mm. w 1 kolumnie 10 mm. (zawieszka 3 kolumny) w wydaniu prowadzonym 75 gr. Za termin druku i trefi ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 623/33
 Opłata pocztowa stosowana gościnie.

Łódź

Rok XIII Nr. 272

Łódź czwartek 30 września 1937 r.

Reprezentacyjne kino **RIALTO**
 W 2-gim tygodniu wielkiego sukcesu

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
 Na 1 seans — od **85** gr. Na wiecz. seansie — od **1** zł.

Wspaniały film o nieśmiertelnym bohaterstwie i nieśmiertelnej miłości
ATAK O ŚWICIE
 W roli głównej **ERROL FLYNN**

Aresztowa e żony zdrajcy



Żona generała Skoblina, aresztowana pod zarzutem współdziałania w porwaniu gen. Millera, wchodzi w towarzystwie urzędnika policji kryminalnej do prefektury w Paryżu.

Powstańcy dotarli do jezior Covadonga Obsadzony masyw górski

SALAMANKA, 30. 9. — Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej stwierdza, że na froncie asturyjskim, na odcinku wschodnim trwa nadal posuwanie się oddziałów powstańczych ku zachodowi przez dolinę Sella. Zajęte zostały miejscowości Yordon na północny-wschód od Morfrecho i liczne pozycje pod Pic del Arbol, Dernuez, Sigüella, Mestas de Con, San Martín de Grazona. Na lewym skrzydle powstańcy dotarli do jezior Covadonga.
 Na froncie Leon obsadzony już został całkowicie masyw górski Pena de Las Maderas, przy czym powstańcy zdobyli szereg bardzo uciążliwych pozycji przeciwnika.

Dziś uroczyste powitanie Mussoliniego. Rzym w odświętnej szacie

MONACHIUM, 30. 9. — O godzinie 3.34 pociąg specjalny, wiozący Mussoliniego, przekroczył granicę niemiecko - austriacką pod Kiefersfeldern. Członkowie świty niemieckiej z przedstawicielem kanclerza, min. Hessem na czele, pożegnali szefa rządu włoskiego na granicy.
W AUSTRII.
WIEDEŃ, 30. 9. — Dziś w nocy, pociąg wiozący Mussoliniego z Niemiec do Włoch, przejechał przez terytorium Austrii na trasie Kuffstein, Innsbruck, Brenner. O godzinie 4.58 pociąg przybył do Innsbrucku, gdzie tym razem zatrzymał się tylko dwie minuty. O godzinie 5.30 minął granicę.
 W czasie przejazdu nie było żadnych powitań, gdyż okna wagonu były zasłonięte ciemnymi firankami.
 Mussoliniego towarzyszył jedynie dyrektor bezpieczeństwa Tyrolu Merl.
 W ciągu przejazdu wydano ponownie te same jak najdalej idące zarządzenia bezpieczeństwa.
PRZYGOTOWANIA W RZYMIE.
RZYM, 30. 9. — Rzym od samego rana na przygotowanie się na przyjęcie Mussoliniego, który dzisiaj po południu powróci z Niemiec.
 Miasto od wczesnych godzin już jest przybrane chorągwiami i ma odświętny wygląd.
 Organizacje faszystowskie przygotowują się do uroczystego przyjęcia Mussoliniego.

Czy 9-procentowa podwyżka na dojazdówkach przyspieszy załatwienie postulatów tramwajarzy miejskich?

ŁÓDŹ, dn. 30 września. — Wydana w dniu wczorajszym przez delegata Ministerstwa Opieki Społecznej naczelnika Premliera decyzja arbitrażowa w związku z zażądaniem na kolejkach dojazdowych podwyżki pracowników dojazdówek w wysokości 9 procent poborów.
 Postulaty pracowników odnośnie urlopów i wynagrodzenia za wysługę lat załatwione zostaną na podstawie obowiązującej ustawy. W ten sposób zakończona została akcja pracowników dojazdówek.
 Równocześnie niemal wszędzie akcja pracowników tramwajów miejskich, przedłuża się. Po zerwaniu w ubiegłą sobotę konferencji przez przedstawiciela dyrekcji tramwajów związek pracowników zajął stanowisko wyczekujące. Jak wiadomo przedstawiciel dyrekcji nie chciał prowadzić rozmów z delegatami pracowników, ponieważ reprezentowani byli oni przez przedstawiciela związku, nie będącego pracownikami tramwajów miejskich.
 Związek tramwajarzy krok ten uważa za pewną grę, na zwłokę.
 Obecnie oczekiwane jest wyznaczenie terminu konferencji. Jak nas informuje związek tramwajarzy, konferencja prawdopodobnie zwołana zostanie jutro lub pojutrze, a najdalej z początkiem przyszłego tygodnia.
 Związek sądzi, że będzie ona decydująca dla dalszej akcji. Gdyby i tym razem dyrekcja zerwała konferencję, tramwajarze podejmą akcję ostrzejszą.

Nagła wysyłka wojska do Mandżu-Kuo

TOKIO, 30. 9. — Jak donosi Reuter, znajdują potwierdzenie wiadomości o wysłaniu poważnych posiłków japońskich i pociągów wojskowych do Mandżu - Kuo, dotychczas jednakże brak w sprawie wszelkich bliższych danych, dotyczących transportu wojska lub materiałów wojennych.
ZAJĘCIE TUNG-PAO-TING.
TIENTSIN, 30. 9. — Japoński sztab główny komunikuje, że oddziały japońskie zajęły Tung-Pao-Ting, odległe o 35 km na południe od Tang-Czou na froncie Tientsin - Pu-Kou.
USPRAWIEDLIWIENIE NALOTÓW.
TOKIO, 30. 9. — Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło rano tekst noty, będącej odpowiedzią na notę sekretarza stanu Cordell Hulla. Rząd japoński w odpowiedzi swej podkreśla, iż w Nankinie i wokół Nankinu istnieją objekty wojskowe i fortyfikacje, które były bombardowane. Eskadry powietrzne japońskie nie rzuciły bomb przeciwko ludności cywilnej, która została uprzedzona o zamiarze bombardowania.

TEATR WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE



Japończycy obserwują skutki bombardowania chińskich pozycji przez swoją artylerię.

Artysty polscy w Ameryce.

CHICAGO, 30. 9. — W polskim klubie artystycznym odbył się odczyt powieściopisarki p. Haliny Dobrowolskiej o współczesnej literaturze polskiej.
 Baryton warszawski p. Jerzy Czapiński zaangażowany został na sezon zimowy, przez Chicago City Opera Company. Wystąpi on po raz pierwszy w „Aidzie” Verdiego w dn. 30 października.

Jedyna Chrześcijańska Wytwórnia **BERETÓW „POLONIA”**
J. Srebrzyński-Łódź,
 ulica M. Piotrowiczowej nr. 10 przy Zgierskiej. Tel. 256 44

Jutro ponowna konferencja w sprawie zatargu w „Schloesserowskiej Manufakturze”

ŁÓDŹ, dnia 30 września. — Wczoraj odbyła się w Ozorkowie konferencja w związku z zatargiem w zakładach b. Schloesserowskiej Manufaktury, trwającym już od 6 tygodni.
 Przewodniczącym konferencji był insp. XV Obwodu inż. Szumski. Obecni byli przedstawiciele firmy i reprezentanci związków zawodowych w osobach pp.: Sochy, i Waleczaka. Ponadto przybył na konferencję komendant powiatowy pp. komisarz Koctuper.
 Konferencja nie przyniosła pozytywnych wyników, gdyż w przeprowadzonych rozmowach nie zdołano dojść do porozumienia.
 Nie mniej jednak uwidoczniła się tendencja do zakończenia zatargu, co wyraziło się w wyznaczeniu nowej konferencji, która odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 9-jej rano w Okręgowej Inspekcji Pracy w Łodzi.

Tragiczny wypadek dyrektora K.K.O. ZWŁOKI WYLOWIONO Z RZEKI.

MYŚLENICE, 30. 9. — W środę z Rady pod Myślenicami wydobyto zwłoki s.p. Franciszka Ruczyńskiego, dyrektora miejscowej Komunalnej Kasy Oszczędności. Władze bezpieczeństwa przeprowadzają dochodzenie w celu ustalenia przyczyn tragicznego wypadku.
Występ kasiarzy w „Konsorcjum”
ZŁODZIEJE ZRABOWALI 6 TYŚCIECY ZŁ.
ŁÓDŹ, dnia 30 września. Nocy dzisiejszej po godzinie 23-iej Wydział Śledczy powiadomiony został o dokonaniu włamania do biura firmy węglowej „Konsorcjum” przy ulicy Przejazd 62.
 Przybyli na miejsce przedstawiciele policji stwierdzili, że nieznanymi sprawcy do stali się do biura, związawszy uprzednio ręce i zakneblowawszy usta nocnemu dozorczy składów Józefowi Solińskiemu.
 Następnie włamywacze rozpruli kasę ogniową tak zwanym „rakim” i opróżnili jej zawartość. Według oświadczenia kasjera firmy, lupem złodziei padła suma 6.600 zł.
 Włamywacze zbiegli niezauważeni przez nikogo.
 Charakterystyczne jest to, że dozorca miał w kieszeni rewolwer, którego włamywacze nie zabrali mu.
 Wydział Śledczy prowadzi energiczne dochodzenie w kierunku wykrycia sprawców kradzieży, którymi była szajka specjalistów.

Nowe kutry ze stoczni polskiej.



Zajęcie przedstawia dwa kutry dozorcze „Orlika” i „Kania”, zbudowane przez Stocznię Rybacką Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Prócz „Orlika” i „Kania” widzimy również cztery dalsze kutry, które są już na ukończeniu. Morski Urząd Rybacki przyjął już oficjalnie „Orlika” i „Kania”, które zasilą naszą flotyllę rybacką.

KINO
Palace
 W 5-tym tygodniu niebywałego sukcesu
54 gr. Na wiecz. seansie od **80** gr. Od 4-5 po poł. od

Film o doniosłym problemie erotycznym i seksualnym
SZESNASTOLATKA
 Film, o którym mówi cała Łódź! Film, który musi zobaczyć cała Łódź!

Dolar 5.27
 Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.08, franki szwajcarskie — 121.00 (za 100), franki francuskie — 17.83, za lir włoski placono 22 30.

Prucicielka Violetta Nozière ostanie zwolniona z więzienia

Pamiętny jest sensacyjny proces młotrucicielki Violetty Nozière, który przed 3ty interesował przez szereg tygodni ca

ly Paryż. Violetta Uozière, „grzyetka” z Dzielnicy Łacińskiej była oskarżoną o otrucie swego ojca. Proces odkrył ponury obraz obyczajowy, ponieważ zarówno młoda dziewczyna, jak jej przyjaciel student Jean Dabin, byli młodymi ludźmi, którzy stoczyli się powoli na dno zepsucia wielkomiejskiego, chociaż pochodzili z bardzo dobrych rodzin. Rozpętały się wówczas namiętne dyskusje nad „nowoczesną młodzieżą”, ale w czasie procesu powstało podejrzenie, że ojciec nadużywał swej córki. Ale na tym punkcie proces nie przyniósł żadnego wyjaśnienia. Violetta Nozière skazano na śmierć i każdy kto był obecny w czasie odczytania wyroku, przeżył przykrą chwilę nerwowego wybuchu płaczu młodej dziewczyny. Karę śmierci zamienił prezydent republiki francuskiej na karę 20 lat ciężkiego więzienia, którą Violetta Nozière odbywa obecnie w więzieniu dla kobiet w Hagnerrau. Violetta sprawuje się tam wzorowo, a świadectwo dyrekcji więzienia jest tak dobre, że jej adwokat wnieśli pismo z prośbą o zwolnienie jej z dalszego odsiadania kary. Jak donoszą mi niesterwo sprawiedliwości przychylili się prawdopodobnie do wniosku darowania Violetcie Nozière reszta kary. Poza tym zmienił się również gruntownie w ciągu ostatnich 3 lat student Jean Dabin. Zgłosił się dobrowolnie do stacjonowanego w Marokko oddziału wojskowego i prosił o dalsze pozostawienie go w armii. Prośba jego została uwzględniona, gdyż przełożeni wojskowi Dabina wydali mu bardzo pochlebne świadectwo.

TEMPO



Wielobudowy luksusowy odbiornik. Minimalna podatność na przeszkody. 4 lampy. Ułatwione strojenie. Inkrustowana skrzynka.

ELEKTRIT

ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ KLASY.

Na jesiennych manewrach szwedzkich.



Zdjęcie przedstawia gen. Cederhiöld'a, szefa szwedzkiej armii lądowej, szwedzkiego następcę tronu ks. Gustawa Adolfa, kierownika manewrów i ks. Karola Jana, syna następcy tronu. Ks. Karol Jan, który jako kadet należy do królewskiej gwardii przybocznej, bierze udział w manewrach po raz pierwszy w swym życiu.

JUŻ JUTRO

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ P K O

Dzień królowej paryskich artystek Cecylia Sorel na bieżni i w salonie. TAJEMNICA SUKCESÓW NIESPOŻYTEJ GWIAZDY

Paryż, we wrześniu.
Wschodzące słońce zająrzało przez szparę zasłoniętych firanek do pięknego domu, w którym na wspaniałym, rzeźbionym łożu, o czterech kolumnach leży Cecylia Sorel, najslawniejsza z artystek Komedii Francuskiej, obecnej doby. Zbudzona przez stonęcego intruza, Cecylia Sorel, wyciąga rękę do taśmy poruszającej dzwonek w sąsiednim pokoju. Wchodzi Luiza, druga pokojówka słynnej gwiazdy by przynieść swej pani pierwszy poranny napój — filiżankę cytrynowego soku.
Podając szlafrok i pantofle Luiza oznajmia: „Kąpiel gotowa proszę pani. Lecz proszę się śpieszyć bo już 7 godzina. Po kąpiel, w łazience ze złotej mozaiki, ubrana w rodzaj piżamy, o spodniach do kolan i kostium angielski, jedzie Cecylia wraz ze swym ulubionym pieskiem, wspaniałym samochodem za miasto, do stadionu gimnastycznego, gdzie oczekuje ją jej stały „trener kultury fizycznej”.
„Bardzo się śpieszę dzisiaj” — mówi Sorel przy powitaniu — mam za godzinę próbne zdjęcia filmowe w wytwórni — po czym zdejmuję kostium i w piżamie rozpoczyna ćwiczenia. Na dzień dzisiejszy wyznaczono bieg dookoła stadionu gimnastycznego na drążku i „medecine — ball” (piłka tańczona). Cecylia nie czeka gwizdka trenera, oto już pędzi jak strzała, z rozwianymi do koła głowy włosami i unoszącymi się w górę spodniami piżamy, ukazującymi silne i muskularne nogi.
— Nie tak szybko droga pani — ostrzega trener, trzeba uważać na oddychanie.
— Wiem o tym, ale widzi pan, kiedy czuje wiatr bijący mnie po twarzy, nie mogę się powstrzymać. Czy jest już 10 minut? A więc na drążek teraz!
Po dwudziestominutowej gimnastyce Cecylia wybiera, zamiast piłki, boks. „To że-

by ołnić Amerykanów — mówi Cecylia — tylko wal pan mocno, nie tak jak ostatnim razem, nie bój się, nie jestem z waty!”
Z uderzeniem 8 godziny, Sorel, ubrana znowu w kostium, pędzi swym Renaultem do studiu. Wóz zatrzymuje się przed olbrzymim hangarem ze stali i szkła, z którego wybiega reżyser i garderobiana na przywitanie wielkiej artystki.
Cecylia rozpoczyna szminkowanie na nowo, wreszcie po pół godzinie, gotowa do zdjęć, staje w majestatycznej krynolinie, przed okiem obiektywu...
Tymczasem, w apartamentach Cecylii, oczekuje na nią tłum ludzi.
Gdy o 10 wraca Sorel, wchodzi wprost do sypialni tylnym wejściem i po masażu, oraz odświeżającej kąpeli, zasypia przy zasłoniętych firanek w swym olbrzymim łożu.
O godzinie pierwszej, podczas, gdy oczekującej w salonie zaczynają się niecierpliwić, pokojówka puka do swej pani: „Mademoiselle! Pan minister prosi o audiencję...”
— Który minister?
— Luiza mówi jej nazwisko na ucho.
Cecylia każe rozsunąć firanki, czesze się i pudruje siedząc w łożu, wreszcie... każe prosić.
— Jak pan widzi przyjmuję pana na sposób dawnych „preceuses”, które także urządziły proszone śniadania w sypialni!
— O, szczęśliwa uprzywilejowana istota, która możesz spać do południa! mówi

ukazą się książeczki oszczędnościowe premiiowane PKO — V serii wkładka miesięczna zł 5.— po 114 miesiącach kapitał zł 600.— co 3 miesiące losowanie licznych premii od 50 do 500 zł

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ P K O

minister i siada przy łożku Cecylii, całując ją w rękę.
Wkrótce potem wchodzi lokaj i wtacza stolik na kółkach ze śniadaniem na trzy osoby, gdyż przybyła jeszcze sekretarka ministra z ważnym dokumentem do natychmiastowego przejrzenia... Po godzinnej rozmowie z ministrem, wychodzi wreszcie Cecylia do oczekujących ją osób, pozuje do zdjęć, załatwia prośby o protekcję, dyktuje wywiady i odpowiada reporterom...
O godzinie 4-ej jedzie do Komedii Francuskiej, gdzie gra tego dnia w „Weselu Figara”.
Po pełnym sekseksu okłasków i kwiatów po południu, wraca Sorel do domu, aby przebrać się na obiad, który wydaje dziś w swych wspaniałych salonach na cześć księżny de Burbon, kuzynki b. króla Alfonsa. W sukni z pajątków, uczesana przez mistrza sztuki fryzjerskiej, Antoinette'a, wychodzi usmiechnięta i czarująca do swych gości, aby z każdym zamienić kilka przyjacielskich słów, porozmawiać wesole, zapytać o zdrowie, a goście to nie byle jacy... Wśród zaproszonych widzimy prezydenta Republiki, kilku ministrów i dyplomatów zagranicznych sławnych artystów cudzoziemskich i arystokrację.
O 3-ej nad ranem Cecylia Sorel kładzie się wreszcie spać...
Opis ten nabiera jeszcze większej wymowy, jeżeli przypomnimy czytelnikom, że Cecylia Sorel ma obecnie lat... 68 i ostatnio występuje w rewii.
Altewski.

Wszyscy lubujemy się w sensacjach. Najmilszą je dnak sensacją będzie dla nas wiadomość o większej wygranej w pierwszej klasie czterdziestej loterii klasowej.

ALEKSANDER SZACH.

LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. 5

Tęsknota



Barcik spojrzał zdziwiony na rozżaloną matronę: — Cóż też pani opowiada, moja pani szanowna. Pani powietrzem żyje?! Przecież pani wczoraj sobie trzy razy dobięrała cięciwny, a za każdym razem widziałem na talerzu dobre porcje, że tak powiem odpowiedzialne porcje.
Garlichowa zrobiła się purpurowa.
— A leguminy dobięrała pani dwa razy — ciągnął zapatrzoną w przeszłość Barcik. — Podczas podwieczorku miodu nikt nie dostał tylko laskawa pani...
Zabrakło mu oddechu.
Garlichowa ze zgrozy nie mogła przez chwilę nic wypowiedzieć. Jej, Garlichowej, osobie tak dystygowanej powiedzieć coś podobnego! Trzeba było odpowiedzieć mu z-tak wyniosłą pogardą, by odczuł dystans jaki dzieli jego — niedozrętego półmędrka, — od niej — uosobienia wytworności. Niestety, żadna dobra odpowiedź nie przychodziła na myśl, a czas upływał.
— Przywidziało się panu, odparła z godnością. — Nie przypuszczałam nigdy, aby pan, tak pełen aspiracji naukowych, zajmował się takimi obserwacjami. W mojej sterze...
Zanosilo się na burzę, oczekiwaną z zainteresowaniem przez wdówkę i rozwódkę. Na szczęście na pole działań wojennych nadbiegła nieładna, przysadkowata panna w towarzystwie dwóch młodych ludzi.
— Zosiu! Jak ty wyglądasz! — zatroskała się Garlichowa, oglądając ją ze wszystkich stron. — Włosy rozczochrane, suknią podarta. Kiedyż ty nareszcie do rozumu dojdiesz?!

— Przecież to młody człowiek, ma zaledwie czterdziestkę i w dodatku książę.
— Książę, żywy książę — ironicznie zgodziła się Zosia. — Trzeba się będzie zastanowić nad projektem mamy.
Garlichowa pochylona nad robotką, nie zauważyła figi, którą pokazywała Zosia w stronę, w której według jej przekonania mógł znajdować się Grodecki. Nie patrząc na córkę, Garlichowa snuła głośno swoje projekty:
— Już dość tych flirtów ze studentkami. Edzio Tlumicki, czy Waciu Napomykalski to nie są partie dla takiej panny, jak ty. Nie na to pracowaliśmy całe życie twój ojciec i ja, od ust sobie odejmowaliśmy, żebyś ty cały posag oddała takiemu smykowi, który wszystko w krótkim czasie przelajdaczy. I nie po to siedzisz tu w magnackim pałacu, żebyś flirtowała z tymi smykami. Mogłyśmy pojechać w góry, lub nań morze, ale wybrałam pobyt tutaj jako najodpowiedniejszy, żeby nawiązać stosunki z arystokracją i ciebie dobrze wydać za mąż. A ty zamiast podbić serce młodego Kalinowskiego, uganiaś się z Tlumickimi, czy Napomykalskimi.
Przyjemniejsi są oni na pewno od tego nadętego Henia Kalinowskiego, który na pewno ani myśli się o mnie starać.
— Więc też trafia się nowa okazja. Przyjechał tu książę, kto wie czy nie dlatego, że może tu znaleźć posażną pannę, więc musisz się zakręcić koło niego. Trochę kokieterii, Zosieńko, miły uśmiešek, przyjemne słówko, spojrzenie i zobaczysz, że się tobą zainteresuje.
Zosia kręciła powątpiewająco głową. Na takich sztukach się nie zna. Flirt, rozmowa towarzyska to nudna zabawa, nie dla niej stanowczo. Na tym gruncie czuła się nieswojo.
— Ja się na tym nie znam i nie potrafię tych sztuk — wzruszyła ramionami.
— Zmijż że się, dziecko! Przecież to każda panna potrafi!
— A jeszcze bardziej wdówka lub rozwódka.
Garlichowa uczuła, że ją ogarnia pasja.
— Ach te gadziny! — syknęła przez zaciśnięte zęby.
— Podłe gadziny. Jak one mogły się znaleźć w tym domu, któremu chyba zależy na reputacji.
Dzwonek gongu przerwał rozmowę. Matka z córką zeszyły do sali jadalnej.
(d. c. n.)

— Nie tak szybko droga pani — ostrzega trener, trzeba uważać na oddychanie.
— Wiem o tym, ale widzi pan, kiedy czuje wiatr bijący mnie po twarzy, nie mogę się powstrzymać. Czy jest już 10 minut? A więc na drążek teraz!
Po dwudziestominutowej gimnastyce Cecylia wybiera, zamiast piłki, boks. „To że-
dość, że włoży się po oborach, ale jeszcze biega z jakimiś studentami bez grosza. To nie ma żadnego sensu.
— Czy nie widzieliście gdzie państwo Piroga? — rozległ się z krzaków tubalny głos babcy.
— Owszem, owszem widzieliśmy — odpowiedziała uprzejmie Zosia, składając pełen szelmowskiego szacunku dyg w stronę krzaków. — Goni zajaca w polu.
— Zosiu! — zestrofowała ją matka — znowu zaczynasz?
* * *
W chwili gdy Zosia Garlichówna kończyła swą toaletę, zabrzmiał dzwonek obiadowy. Garlichowa obejrzała krytycznie krępa figurę panny, opiętą w szafirowy jedwab sukni.
— Popraw sobie włosy, wyglądasz jak strach na wróble.
Panna z niechęcią popatrzyła w lustro i z niecierpliwością przesunęła zapinkę do włosów. Jej szeroka popoliła twarz wyrażała niezadowolnienie.
— Niech mnie mama nie nudzi z tym czesaniem i z tym przebieraniem. Wlazłam w tę jedwabną suknię nie wiadomo po co. Ani dzisiaj żadna uroczystość, ani święto rodzinne. Wszyscy będą ubrani jak na co dzień, tylko ja będę łązić wypindrzona, Bóg wie po co!
— Moja Zosiu, tyle razy ci mówiłam, żebyś się oduczyla tych ordynarnych wyrażań. Kto ci nauczył tego „wypindrzona”? Kto mówi: „wlażyć w suknię”? Żeby panna z dobrego domu podobnie się odzywała...
Zosia znów ciężko westchnęła:
— Przecież mama sama kazała mi być naturalną, więc jestem naturalną. Ale po co to przebieranie?
— Czy ty nie wiesz, że w pałacach jest zwyczaj przebierania się do obiadu?
— Kiedy w wytwornych sferach obiad jest wieczorem, na kolację, a obiad, ten co my jadamy, to się nazywa śniadanie — dejeuner.
— Wszystko jedno. Nie bądź przemądrzała — zaczęła się irytować Garlichowa. — Wiesz już chyba, że przyjechał kuzyn hrabstwa — książę Grodecki. Musisz się nim zająć.
— Ach, mama myśli o tym starym safandule, co dzisiaj przyjechał? Szkoda zachodu! — machnęła ręką Zosia.
— Zosiu, co ty wygadujesz — zgarszyła się matka.

Komu się szczęście uśmiechnęło? Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄNIENIE. Dzienna wygrana 20 tys. zł — 65818

64 164 75 213 346 537 56 702 967 37020 100 71 558 627 719

Kolekturze „Zespół Pracy” Piotrkowska 108 (oficyna, parter) 39-a loteria przyniosła poważniejsze wygrane:

zł. 100.000.- na N. 5545 „ 10.000.- na N. 22883 „ 5.000.- na N. 61892

W obecnej 4-jej klasie padły u nas następujące wygrane: zł. 10.000.- na Nr. 41.689

720 857 46001 94 128 290 3 600 5 814 39 47023 33 111

83 81 914 108649 856 985 169046 58 175 737 95 917 49

65257 66078 103 24 215 43 90 443 531 37 61 671 77 557 67 688 975 90 68132 241 368 477

30521 30650 30755 32782 32911 33435 34031 34187

Szczęśliwe losy do I kl. 40 lot. Władysława SZYHLABELA Łódź, Przejazd 34 (Dom Ludowy)

DRUGIE CIĄNIENIE. 14 210 387 774 975 1152 92 340 623 77 891

5-10 Groszy więcej ZA TO NIEZLICZONE NIEPRZESPANE NOCE NIEJ!

„OLLA” GUM. WYMAGAĆ OD SWOICH DOSTAWCÓW WE WŁASNYM INTERESIE, BY WAM DALI TYLKO „ORYGINALNE”

Kolektura Władysława Cianciary Łódź, Piotrkowska 91. Losy do I-jej klasy są już do nabycia.

STAWKI. 258 182 203 44 707 1136 745 47 81 974 2022 109 55

Dr med. Julian Kaptłański POWROCIŁ Choroby dzieci

Dr G. RYDZEWSKI ekarz b. Wszechnicy Szpitala św. Łazarza

Za treść ogłoszeń lacja nie odpowiada med. Henryk Ziomkowski

WÓLKOWYSKI Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych

Dr HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych

ZENON SZCZECH Łódź, ul. Rzgowska 39 Choroby wewnętrzne

H. LUBICZ POWROCIŁ Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych

Dr E. EEKERT choroby weneryczne i skórne

DANIEL WAJKOPF choroby wewnętrzne spec. żołądka, kiszki i wątroby

Dr ŁAGUNOWSKI specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych

radnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44

Dr med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne

Lecznica „OMEGA” Główna 9, telefon 142-42

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko

FELDMAN akuszer - ginekolog iskiego 113 (róg Nawrot)

NIEWIAŹSKI Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Dr med. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca A. KOPROWSKI

13-6 w lecznicy Zgierska 24.

Dr J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, skręcone i grube lokki

TRWAŁA ondulację od zł. 5 — piękne fale i grube loczki

POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS Łódź, Piotrkowska 10, 65 i 146.

Pociąg popularny do Warszawy na Festival Artystyczny

Tania wycieczka do Paryża 14. X. rb

KRÓTKI KURS WYMOWY. Jak już podawaliśmy, Polska YMCA w Łodzi organizuje kurs wymowy obliczony na 10 wykładów.

„PROBLEM GDAŃSKI”. Oddział Łódzki ROK-u im. Stefana Żeromskiego

Wstęp bezpłatny.



POSTRACI DZU IGLI.

Lil udało się wręczyć list Sarneckiego jego wiernemu ordynansowi Kolu. Sarnecki wezwał go do opuszczenia obozu w chwili, kiedy rozlegnie się ryk pantery.

W nocy Kolu podniósł się po cichutku ze swego bartogu, aby nie obudzić śpiących towarzyszy, po czym wyslizgnął się z baraku jeńców, zamykając ostrożnie drzwi za sobą.



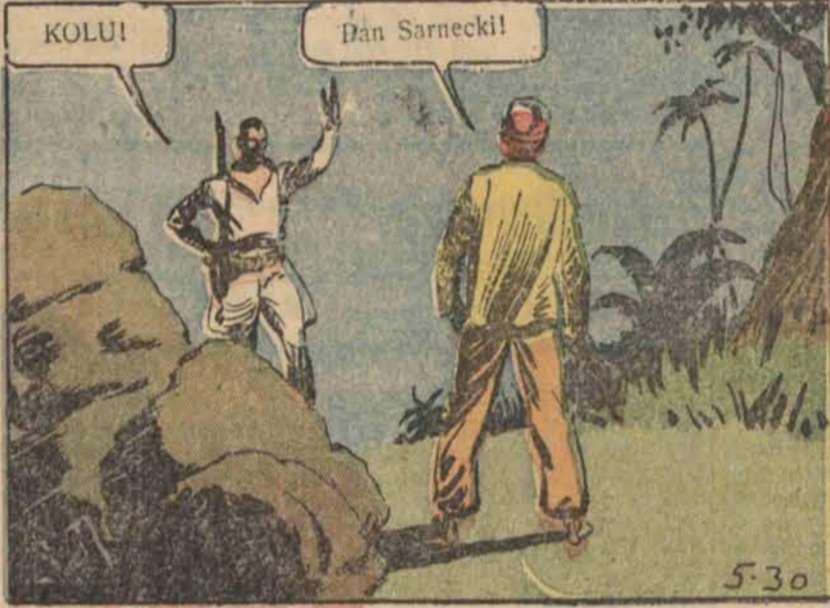
Przesunął się wzdłuż ściany do rogu budynku, czekając za węgłem na zbliżenie się wartownika.



Potęzna pięść Kolu spadła jak młot na nos wartownika, pozabawiając go błyskawicznie przytomności.



Zabrawszy karabin Kolu biegiem ruszył z obozu w kierunku skąd świeciła tarcza księżycza.



KOLU!

Dan Sarnecki!



Myslałem, że Pan zmarł, tuanie! Nie miałem po co dłużej żyć!

Pójdź ze mną, mój stary wierny towarzyszu! Mam dużo spraw do omówienia i mam dla ciebie bardzo ważne zadanie!

Za tydzień: ZADANIE KOLU.

Swoboda obyczajów nie sprzyja miłości. Moda faworyzuje skromność i prostotę.

MAŻ-KOLEGA JEST W MAŁŻEŃSTWIE BRUTALEM

SUKNIE POPOLUDNIOWE I SPORTOWE.

Niezwykle ciekawą ankietę rozpisal tygodnik paryski „Le Journal de la Femme” na temat czy „koleżeństwo” sprzyja miłości?

M. Bedel, który zwiedził cały świat, u dzielił następującej odpowiedzi na ankietę:

„Oczywiście, że szkodzi. I jak jeszcze! To nie tylko moje zdanie. Przecież już w dwunastym wieku słynny turniej poetów wydał w Tuluzie wyrok, który dałby się i dzisiaj zastosować. Ówczesna „ankieta” tym się różni od dzisiejszej, że w XII wieku nie było mowy o koleżeństwie, jedyną zaś formą tego spoufalenia jakie cechuje dzisiejsze współżycie mężczyzn z kobietami, był związek małżeński. Toteż pytanie postawione uczestnikom turnieju brzmiało: „Czy miłość istnieje w małżeństwie?”. Sąd, złożony z wybitnych biologów, po siedmiodniowych naradach orzekł, iż małżeństwo wyklucza miłość. Miłość musi być otoczona tajemnicą, musi natrafic na swej drodze na przeszkodę, musi walczyć i drzeć o skarb, który zdobyła takim trudem.

— Ja jednak — odpowiada Bedel — nie podzielam zdania mądrych pań z Tuluzi z roku pańskiego 1174. Doszedłem bowiem do wniosku, że małżeństwo wprawdzie niszczy namiętną miłość, lecz za to sprzyja „hodowli” kwiatów prawdziwej przyjaźni. Jeżeli zaś chodzi o tzw. koleżeństwo, które wyklucza wszelką tajemniczość, strategię miłosną, stawianie sobie wzajemnie przeszkód na drodze — to bezwarunkowo nie sprzyja ono rozkwitowi prawdziwej miłości. Miłość

potrzebuje pożywkę do złudzeń.

Pańe z Tuluzi pewnie by się znalazły w kłopotcie, gdyby im dzisiaj kazano wydać wyrok na tzw. koleżeństwo. Dzisiaj młodzież i starsi nie lubią tracić czasu. Sport, wspólna praca w warsztacie, w biurze, w fabryce itd. zmienia światopogląd kobiet i mężczyzn. Uproszczone wzajemnie stosunki, wyzwolono się z więzów

konwenansu. Kobieta i mężczyzna — nawet nie związani małżeńskimi kajdanami — nie wahają się demonstrować swej na gości moralnej i fizycznej. Ale co w tych warunkach dzieje się z miłością?

W krajach północnych, a więc w Szwecji i Norwegii, gdzie najbujniej krzewi się „koleżeństwo”, miłość stała się sportem, zabawą. Ludzi łączy uczucie podobne do przyjaźni, w którą wplata się od czasu do czasu motyw erotycznej zabawy.

Dziwny to pogląd, niezrozumiały dla Francuzów. Jakże ci ludzie dalecy są od atmosfery meki i tortur moralnych, zadrzoci, eksplozji niepohamowanego erotyzmu — jaka panuje np. we Francji. — Pomimo wszystko twierdzą — powiada Bedel — że chociaż w każdym kraju miłość ma inne oblicze, tylko jeszcze we Francji spotkać można prawdziwe „amoureux” i prawdziwych kochanków. Tylko we Francji, w kraju rycerskiej tradycji średniowiecza, potrafimy utrzymać pewien dystans między miłością, a pospolitym koleżeństwem, które jest absurdem.

Kobieta francuska, a przede wszystkim młoda panna, gardzi namiastką, jaką jest koleżeństwo, gdyż nie przestala cenić miłości i uważa jej za sprawę wielką, wartą zachodu.

— Czemu Francja zawdzięcza tę przewagę nad innymi krajami? — zapytano Bedela.

— W dziedzinie miłości Francja posiada wielką tradycję. Przecież my już w średnich wiekach, w epoce błędnych rycerzy trubadurów, przestaliśmy traktować miłość jako uczucie czyste fizyczne. Później zaś romantyzm przepoił miłość melancholią i wdziękiem. To też my, Francuzi, mając tak skomplikowane dusze, nie potrzebujemy się obawiać złego wpływu brutalnego „koleżeństwa”.

Nie mniej charakterystyczną odpowiedź dała pisarka Tinayre, autorka „Domu grzechu”. Kobieta koleżanka — to jedna z

pomyłek naszej epoki. Kobieta musi być trudna do zdobycia. Cała nasza cywilizacja zrodziła się w atmosferze

walki o względy kobiety.

Dzisiaj mężczyzna nie potrzebuje tłumiliwych instynktów, ale przeciwnie, wolno mu się nie krępować. Żyjemy w świecie, którym rządzi brutalna siła, a swoboda obyczajów zatracą chamskim. Kobiety, zwłaszcza bardzo młode, nie zdają sobie jeszcze sprawy, ile na tym tracą. Bądź co bądź — za dawnych czasów kobieta nie była koleżanką mężczyzny, lecz królową.

Wcale się nie dziwię mężczyznom, że wolał dzisiejszy układ stosunków. System koleżeństwa jest taki „wygodny”. Podejrzę wam nawet, że wymyślili go właśnie mężczyźni. Pod pozorem koleżeństwa można być niegrzecznym, rubasznym, można nie zadawać sobie żadnego trudu, by umilić życie kobiecie. Idealne koleżeństwo nie istnieje. — Zamienia się ono natychmiast w coś ordynarnego.

Szesnastolatka jest z reguły z początku oczarowana, upojona atmosferą swobody, imponują jej przyjaciółki, które żyją „za pan brat” z mężczyznami. Jednakże kiedy skończy dwadzieścia lat i cokolwiek już przeżyje, dojdzie z pewnością do wniosku, że system koleżeństwa odpowiada przede wszystkim mężczyźnie. Jego dobre strony i awantaze stają się udziałem mężczyzny — kobieta wychodzi na tym fatalnie.

— Czy mam na to dowody? — Owszem. W ostatnich czasach coraz więcej młodych pań wychodzi za mąż za mężczyzn starszych, którzy nie wyżyli się jeszcze przedwojennych manier. Zaczynają unikać małżeństw z „kolegami”. „Kolega” bywa z reguły mężem — brutalem. — Może sobie przecież na wszystko pozwolić. — Zdaje się — mówi na zakończenie Tinayre, że zbliża się epoka renesansu miłości, ale miłości w dawnym tego słowa znaczeniu.

Pomimo, że w dziedzinie mody nastąpiło w tym roku wiele zmian, gdyż, jak wiadomo, skrócono znacznie spódniczki, rozszerzono obwód sukien na dole

i zwięzono rękawy,

to jednak zasadnicza linia sukien nie została zmieniona. Moda, jak dawniej, tak i dziś faworyzuje skromność i prostotę, naturalnie w zakresie strojów porannych i sportowych. Suknia codzienna jest obecnie do przesady niemal skromna, co uwydatnia się tym bardziej przy prostym, lekko tylko u góry przymarszczonym, rękawie. Dekolt jest mały, prawie że nie istniejący, a u wielu sukien jesiennych widzimy nawet, ogromnie modne w tym roku, wąskie, stojące kołnierzyki, okalające szyję, tzw. „psie obroże”. Jedynym przybraniem, dopuszczalnym przy sukni codziennej, są białe lub barwne kołnierzyki i paski, zakładki, kontrastalady i stebnowania.

Bardzo modne są również guziki, które pojawiają się często na staniku sukni, w formie zapiecia jedno lub dwurzędowego. Czasami skromna i prosta suknia, bez kołnierza, ożywiona jest szeregiem małych kokardek z aksamitu, biegnących wzdłuż z przodu bluzki. Aksamit jest w ogóle bardzo noszony i to tak w modzie sportowej jak i popołudniowej.

Suknia wizytowa zdradza już więcej tendencji do skomplikowanego kroju i przybrań. Stanik musi być w niej „obowiązkowo” drapowany, lub wyrzucany, biodra są obciśnięte, dół spódniczki faldowany, plisowany, lub kłosowy. Elegancja sukni popołudniowej, czyli tzw. wizytowej, polega przede wszystkim na doborze odpowiedniego na ten cel materiału i koloru. Możemy więc sobie uszyć suknę wełnianą

lub jedwabną w jakimś modnym, a efektownym kolorze, a więc np. fioletowo-niebieskim, zielonym, lub rdzawym, w odcieniu czerwonego wina. Suknię taką wi-



dziny na naszym pierwszym rysunku. Posiada ona stanik lekko udrapowany pod czworokątnym karczkiem, spódniczkę, tworzącą tylko z przodu obfity kłos i przybranie z czarnego aksamitu, w formie „broży”, z kokardką, i paska.

Dругi i trzeci model przedstawia bluzkę - kasak z crêpe - satin, lamy lub aksamitu, drapowaną i przybraną szeregiem guziczków na rękawach i plecach, noszoną do dwu spódniczek: jednej zdecydowanie wieczorowej, a więc długiej, kłosowej z przodu rozciętej dwoma lukami i drugiej krótkiej, z matowej krepy. Zależnie od tego, którą spódniczkę włożymy, będziemy miały strój wizytowy lub wieczorowy.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk!

Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

